CENA 10 GROSZY

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. 50 gr.
Z odnoszeniem do domu . 3 zł. —
Na prowincji z przesyłką
pocztową . . . . 3 zł. 50 gr.
Zagranicą . . . . 6 zł. —
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5.
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI,
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 30 (7959) Sobota, dnia 7 lutego 1925 r. Rok XXXIII

Mikołaj II w Tobolsku.

Wczesną jesienią 1917 r. w czasie głośnej imprezy generała Korniłowa Mikołaj II wraz z całą rodziną opuszczał na mocy rozporządzenia Rządu Tymczasowego, w którym podówczas rej wodził Kiereńskij, wspaniałą swą siedzibę w Carskiem Siole i wyruszył na wygnanie... „na Sybir“ do Tobolska... Przeszłość zamykała się bezpowrotnie... Nawet iluzoryczny odblask starej chwały, błąkającej się po wspaniałych carskosielskich salach brutalnie gasł... Przed samowładcą nieograniczonym leżała długa droga, wiodąca na ziemię zesłania, która po roku miała się stać miejscem katuszy i męczeńskiej śmierci.

Konwojowało zesłańców 337 żołnierzy i 7 oficerów z byłych pułków strzeleckich gwardji, a najbliższe otoczenie składało się z 40 przeszło osób świty i służby. Przyjaciół szczerych i sług oddanych było wśród nich nie wiele... Służba niższa posiadała wszystkie przywary usługi złej, a najbardziej nawet carskiej rodzinie, zdawałoby się, oddani, nie zdradzali bynajmniej — braku chciwości. Naprzykład słynny „djadka“ następcy tronu, majtek Dereweńko nie został przyjęty do składu carskiej służby z tej racji, że przed odjazdem do Tobolska przedstawił rachunek, z którego wynikało, że następca tronu zużył w ciągu lipca 1917 roku obuwia za 700 rzekomo rubli.

Nie lepiej działo się w świcie. — „Niechaj mi Klaudja Michajłówna powie dlaczego nas wszyscy oszukują?...“ — pytał w czasie lekcji swoją nauczycielkę carewicz Aleksiej. „Wczoraj wieczorem Władimir Mikołajewicz (doktór) kazał mi wziąć wannę. Siedzę więc po kolacji i

czekam aż mnie zaprowadzą... Siedziałem... siedziałem i nic. Siedziałem do późnej nocy i nie doczekałem się... Powiedziano mi wreszcie, że kąpać się nie mogę, bo wanna zepsuta. To była nieprawda... Skłamali... Dzisiaj rano dowiedziałem się, że wczoraj wieczorem kąpała się w mojej wannie pani Tutelberg". Pani Tutelberg otrzymała za to od komisarza potężne mycie ale głowy.

Ciekawą jest scena pierwszego spotkania komisarza Pankratowa z carską rodziną, z którą starał się zawsze utrzymywać stosunek prosty i dobrotliwy. Na drugi dzień po przybyciu do Tobolska udał się on do domu gubernatorskiego i nie chcąc okazać się niegrzecznym, zażądał przez kamerdynera widzenia się z carem, który przyjął go natychmiast w swoim gabinecie. "Witam pana — rzekł cesarz wyciągając do mnie rękę — pisze Pankratow. Czy miał pan dobrą drogę?... Jak zdrowie Aleksandra Fiodorowicza Kiereńskiego?..." W ostatniem tem pytaniu brzmiała rzetelna szczerość połączona z sympatją, a nawet z dźwiękiem uznania... Następnie rozmowa zeszła na tematy powszechne, poczem komisarz wyraził chęć poznania rodziny carskiej.

Na krótką chwilę Pankratow został sam a w mózgu jego błąkała się myśl: „Jakiem też jest samopoczucie byłego samowładcy? Na pozór panuje nad sobą doskonale, sprawia wrażenie człowieka nie reagującego zbyt ostro na obecny sant rzeczy". „Myśli kotłowały w mej głowie coraz szybciej, pisze autor, gdy nagle na progu gabinetu stanął Mikołaj i uprzejmym gestem zaprosił mnie do sąsiedniego pokoju, mówiąc: „proszę pana, panie komisarzu"!

„Wchodzę więc do obszernego salonu i ku przerażeniu memu widzę obraz następujący: cała rodzina b. cara wyciągnęła się równym szeregiem z rękami opuszczonemi wzdłuż ciała po żołniersku: bliżej ku wejściu stała carowa Aleksandra, obok niej carewicz, dalej księżniczki. Co to? Demonstracja?... przeleciało mi przez głowę i uczułem się zmieszany. Opanowałem się jednak szybko i podszedłem z powitaniem... „Nie wiem, jakie wywołałem wrażenie, dodaje Pankratow, ale z mojej strony pierwsze wrażenie, które wyniosłem, było takie, że gdyby ta rodzina żyła w innem a nie etykietalnem dworskiem otoczeniu, byliby to ludzie zupełnie nie tacy z wyjątkiem naturalnie Aleksandry Fiodorówny, bo ta uderzała mnie zawsze czemś zgoła kobiecie rosyjskiej obcem" Pankratow niejednokrotnie do tegowraca... podkreślając, że była to natura wręcz naturze i usposobieniu Mikołaja II przeciwna. Car z otoczeniem swem pozostawał w relacjach niemal serdecznych, podczas gdy carowa odznaczała się zawsze obejściem wyniosłem i sztuchem.

Z uczuciem serdecznej życzliwości wspomina Pankratow niewinne ofiary tej krwawej tragedji — dzieci carskie, z któremi często przebywał i które z ogromną uwagą i ciekawością wysłuchiwały jego opowiadań zwłaszcza syberyjskich. Wychowanie dzieci było bardzo powierzchowne. Wychowawczyni pani Bitner, była nauczycielką carsko-sielskiego gimnazjum, której w Tobolsku polecono dalsze kształcenie carewicza i księżniczek wręcz oświadczyła komisarzowi:

— „Zupełnie jestem rozczarowana. Takie dorosłe dzieci a tak mało znają rosyjską literaturę, tak niedostatecznie są rozwinięte. Prawie nie czytały Puszkina, jeszcze mniej Lermontowa a o Niekrasowie nawet nie słyszały". Wstrząsające wrażenie wywarło na tej młodocianej gromadce gdy im głośno przeczytano niektóre utwory niekrasowskie jak „Rosyjska kobieta", „Mróz czerwony nos" - „Ze też nam nigdy nie mówiono — skarżyły się — o takim cudownym poecie." „Wszyscy przychodzili słuchać, nawet car i Aleksandra Fiodorówna. Dzieci zachwycone"...

— — — — — — — —

A dokoła gubernatorskiego domu, w którym więziono carską rodzinę, wzrało coraz groźniej. W miejscowym klubie, robotniczym prowadzono systematyczną przeciw Romanowym propagandę, uważano, że komisarz „rozpuścił więźniów", żądano, aby zostali przeprowadzeni do zwykłego więzienia na prawach zwykłych aresztantów. „Nawet niektórzy żołnierze naszego oddziału pisze Pankratow — byli tego samego zdania"... Dalszy ciąg i krwawy koniec — znamy.

TELEGRAMY.

Wielka kradzież w gdańskim oddziele Banku Zw. Spółek Zarobkowych.

GDAŃSK. 6 W oddziale gdańskim Banku związku spółek zarobkowych trzech gońców dopuściło się kradzieży.

W nocy z poniedziałku na wtorek jeden z nich miał odnieść zamkniętą skrzynkę podręczną do piwnicy. Potrafił on ją jednakże ukryć, poczem wraz z dwoma towarzyszami, odbił ją. Wszyscy trzej chłopcy, oczywiście, opuścili natychmiast, zabierając z sobą 55 tysięcy guldenów, 6 tysięcy złotych i kilka tysięcy dolarów. Pozostawili oni jednak szereg walut wysokocennych.

Policja we wtorek po południu schwytała jednego z chłopców w Oliwie, w winiarni. Dwaj inni wyjechali do Kartuz, a stąd ze towarzystwie kobiet do Soppot, gdzie aresztowano ich wczoraj wieczór.

Zdradziła ich niezwykła rozrzutność, placili bowiem za przejażdżkę samochodem 500 guldenów.

Z wyjątkiem 20 tysięcy guldenów, pozostałą sumę odebrano.

Waloryzacja zobowiązań prywatno-prawnych.

WARSZAWA, 6 Sejmowa komisja skarbowa omawiała na dzisiejszem posiedzeniu wniosek pos Sochy (grupa Bryla), przewidujący pełną waloryzację amerykańskich wkładek oszczędnościowych w P.K.O. przy zastosowaniu paragrafu z rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych

Przedstawiciel ministerstwa skarbu zapowiedział, że Rada Ministrów w najbliższych dniach rozpatrywać będzie projekt waloryzacji nietylko przekazów amerykańskich lecz wogóle wkładek oszczędnościowych w P.K.O.

Rząd w swoim projekcie wnosi stawkę do 50 proc. waloryzacji...

Dla omówienia tej sprawy wybrano specjalną podkomisję z 5 osób. Co do członków tej podkomisji, przewodniczący porozumie się z prezydjami klubów.

Na porządku dziennym była również sprawa noweli do ustawy o monopolu spirytusowym. Na życzenie rządu i referenta pos. Jaroszyńskiego (Ch. N.), sprawa ta została odroczona do uzgodnienia.

Następnie p. Hausner (kl. żyd.) przedłożył wniosek swego klubu w sprawie ograniczenia możności rewizji koncesji monopolowych. Wniosek uważa m. in. za uprzywilejowane te osoby, które przekroczyły 50 lat życia a koncesje wykonują przynajmniej od 10 lat. W tej sprawie również na wniosek pos. Jaroszyńskiego (Ch. N.) poparty przez przedstawiciela rządu p. Głowackiego wybrano podkomisję z 7 osób.

Budżet min. pracy.

WARSZAWA, 6. P. prezes min. Grabski odbył konferencję z p. min. pracy Sokalem i z ks. Kaczyńskim w sprawie uzupełnień budżetu min. pracy

Ameryka sygnalizuje dalszy spadek cen żyta i pszenicy

WIEDEN, 6. W ciągu dnia wczorajszego w dalszym ciągu nadchodziły z Nowego Jorku i Chicago wiadomości o zniżce cen żyta i pszenicy. Zniżka wczorajsza nie jest tak znaczna, jak w dniu 3 lutego, niemniej jednak jest dość poważna. Zwrot w ruchu cen tłomaczą tem, że Niemcy i Rosja pokryły już największą część swojego zapotrzebowania na pszenicę.

Fuzje banków polskich.

POZNAŃ, 6. Bank Przemysłowców, Tow. Akc. w Poznaniu przejmuje w porozumieniu z min. skarbu likwidujący się Bank Przemysłu włókienniczego w Łodzi. W lokalu Banku włókienniczego otwarty zostanie łódzki oddział Banku przemysłowców z zatrzymaniem dotychczasowego personalu oraz kierownictwa.

Również w toku są przygotowania do fuzji Banku przemysłowców z Bankiem kredytu hipetecznego w Warszawie. Walne zgromadzenie tego Banku uchwaliło fuzję już przed dwoma tygodniami. Obecnie chodzi o załatwienie szeregu formalności. W związku z tem można stwierdzić, że na terenie poznańskim stosunki w bankach znacznie się poprawiły. Jak słychać, nietylko nie nastąpią dalsze redukcje personalne, lecz, że wypowiedzenia dotychczasowe zostaną cofnięte.

O ulgi dla płatników w uiszczaniu podatków.

WARSZAWA, 6. Wobec znacznego obciążenia ludności podatkami państwowemi i komunalnemi, Min. Spr. Wewn. w porozumieniu z Min. Skarbu uznało za konieczne, aby związki komunalne przy ściąganiu podatków przestrzegały zasad następujących: terminy płatności danin komunalnych należy ustawiać w ten sposób, by odpowiadały zarówno warunkom życiowym, jak i gospodarczym. Należy baczyć, by terminy płatności tych danin nie zbiegały się z terminem płatności danin państwowych. Przytem — według zarządzenia wymienionych ministerstw — płatnik powinien być zawczasu zawiadomiony o terminach płatności poszczególnych danin komunalnych Z uwagi na nieurodzaj w roku ub. związki komunalne nie będą mogły pobrać podatków na cele inwestycyjne wcześniej, niż po zbiorce, t.j. w III-cim i IV-ym kwartale r. b.

Sesja Państwowej Rady Przemysłowo handlowej

WARSZAWA, 6. Jak nas informują, p. minister przemysłu i handlu zwołał na 28 lutego b. r. sesję Państwowej Rady Przemysłowo-Handlowej. Z ważniejszych spraw porządek dzienny obejmuje: 1) projekt polskiej ustawy przemysłowej; 2) możliwość polskiej ekspansji handlowej na południowy-wschód (Bałkany, Azja Mała) i 3) szereg drobniejszych spraw w wolnych wnioskach.

Prace budżetowe na rok 1926.

WARSZAWA, 6. Min. Skarbu wydało okólnik, w którym poszczególnym ministerstwom już teraz przystąpić do gromadzenia materjałów i prac przygotowawczych w celu ułożenia preliminarza budżetowego na rok 1926. Okólnik powyższy wynika z powziętego przez Min. Skarbu zamiaru dotrzymania w tym roku ściśle terminu 1 października dla ogłoszenia preliminarza budżetowego w Sejmie. Okólnik zaleca stosownie najdalej posuniętej oszczędności i zasadnicze nieprzekraczanie norm preliminarza roku 1925. Szczegółowe instrukcje wydane zostaną w początkach czerwca r.b.

Ze zbiorów tradycyj ludowych.

(Przysłowia ludowe na miesiąc luty.)

Luty, jak samo jego starosłowiańskie dowodzi nazwisko, w naszym klimacie ciężki bywał i ostry. Wyjątek stanowi jedynie rok obecny, w którym ostrej zimy nie zaznaliśmy jeszcze wcale. Po inne lata jednak, zima często niestała i łagodna w początkach srożyła się dopiero w lutym, a biada temu, kto się nie opatrzył przeciwko niej.

Dlaczego mówiono: „Spyta luty, masz li buty?" albo „Kiedy luty, obuj buty". Jest jeszcze cały szereg przysłów, przywiązanych do tego miesiąca. Najwięcej jednak prorokowano z dnia M. Boskiej Gromnicznej o reszcie zimy.

Niegdyś w dniu 5 lutego, w którym to dniu Kościół obchodzi uroczystość św. Agaty, mówiono:

„Sól św. Agaty
Broni od ognia chaty".
Dnia 6 lutego w dzień św. Doroty,
„Po świętej Dorocie
Uschną chusty na płocie.
Wedle świętej Doroty
Naprawiaj człecze płoty".

albo:
„Święta Dorota
Każe iść do płota".
Na dzień 10 lutego jest inna przepowiednia:
„Scholastyka
Zanim Walek nam zasmęci
Obaczyma, mróz kark skręci"
Mróz ustka".
Walek nadchodził dnia 14 lutego.
„Na święty Walek
Niema pod lodem balek".

lub:
„Gdy na Walka są deszcze
Będzie duży mróz jeszcze".
Dnia 19 lutego na św. Krystynę mówiono:
„Na święta Krystynę
Trza mieć jeszcze dobrą pierzynę".
Święty Maciej dnia 24 lutego stanowił o reszcie zimy:
„Święty Maciej, zimę traci
Albo ją bogaci,
Gdy Święty Maciej lodu nie stopi,
Będą jeszcze chuchali długo w ręce chłopi"

W starych księgach jest zapisane, że w tym miesiącu dziki zwierz w ogóle stadami się zbierał. Z ptactwa odzywał się skowronek, kos zaczynał śpiewać, sroki i wrony sposobiły się na gniazda, jastrzębie i dzięcioły ciągnęły... leszczyna kwitła.

Prawidłem jednak było, że zawczesne ukazywanie się wiosny, zawsze odpokutować przyszło, bo potem znowu zima.

Zdaje się, że w tym roku będzie to samo.

Istota zniesienia świąt.

Dekret p. prezydenta Rzeczypospolitej ograniczający liczbę świąt w Polsce, jest przedmiotem gorączkowej dyskusji w społeczeństwie.

Z różnych stron słychać głosy oburzenia.

Kto chce jednak spokojnie i rzeczowo głos zabrać w tej sprawie, niechże wysłucha kilku następujących argumentów

Polska posiada około 30 miljonów mieszkańców, Przypuśćmy, że tylko jedna szósta tej liczby, a więc 5-eć miljonów ludzi pracuje i zarabia. Przy 8-godzinnym dniu pracy i średniej zapłacie za godzinę w wysokości 50 groszy, każdy dzień pracy w Polsce kosztuje 20 miljonów złotych.

Ponieważ wszystkie przedsiębiorstwa, fabryki i zakłady na dnie świąteczne nie potrącają swym pracownikom, więc w każde święto te 20 miljonów złotych idzie tak samo na wypłatę jak za normalny dzień pracy. Ale produkcja w dzień świąteczny zamiera.

Poza tymi zatem 20 milj. zapłaconymi za nic, przypa-

da drugie tyle conajmniej, jeżeli obliczymy straty w ogólnokrajowej produkcji, spowodowane powszechnem wstrzymaniem się od pracy. Krótko mówiąc, każdy dzień świąteczny — według prowizorycznego i b. skromnego obliczenia — kosztuje około 40 miljonów złotych, czyli około 8 miljonów dolarów, z których połowa wydana jest nieprodukcyjnie na wypłatę zarobków, a druga połowa przepada wskutek zamarcia produkcji.

Ta ogromna strata w gospodarstwie narodowem powoduje wszak zubożenie wszystkich mieszkańców.

Państwo polskie przechodzi bardzo ciężki kryzys gospodarczy i obowiązkiem wszystkich jest czynić, co leży w ich mocy, aby znajdujący się dziś w poważnej chorobie organizm społeczny — doprowadzić do stanu równowagi.

Robotnik polski, cieszący się tak wielkiemi zdobyczami socjalnemi, jak 8-godzinny dzień pracy, ubezpieczenie od bezrobocia i t. p., powinien zrozumieć swój własny interes w tem, aby miljony nie szły na marne.

Jeszcze przed 3-ma laty Ojciec Św. w uznaniu potrzeb wzmożenia pracy w czasie powojennym, zniósł cały szereg świąt, powodując się w tym względzie dobrem zarówno mas robotniczych, jak i zrujnowanych wojną krajów.

W Polsce nad zniesieniem nadmiernej liczby świąt radzi w roku ub. przedewszystkiem episkopat, poczem dopiero wydany został dekret prezydenta Rzplitej.

Kto więc, mimo wszystko, sprzeciwia się uznaniu zniesionych świąt za dnie pracy jest albo w niewoli własnego lenistwa, krótkowzrocznie patrzy na wszystko, nie rozumie własnego interesu, albo też daje się otumanić agitacji czynników, które albo z lekkomyślności, albo z rozmysłu sieją w Polsce zamęt i niezgodę.

KRONIKA

— POŻEGNANIE.

Opuszczającego nasze miasto szefa sztabu 25 dywizji pułk. gen. sztabu E. Więckowskiego we wtorek żegnał obiadem Korpus oficerski 25 p.a.p. w środę zaś wspólną wieczerzą 29 p. Strzel. Kan. Pułkownik Więckowski w czwartek opuścił nasze miasto wraz z rodziną. Stanowisko szefa sztabu 25 dywizji obejmuje kap. sztabu generalnego Chmara.

— IRENA SOLSKA W KALISZU.

Wielkiej sławy znakomita artystka warszawskich i krakowskich teatrów Irena Solska-Grosserowa w otoczeniu własnego zespołu artystów Warszawskich zjeżdża do Kalisza w dniu 10 lutego b.r. i wystąpi raz jeden w odnowionej sali Stow. Rzem. Chrześć. w specjalnie przygotowanych dekoracjach art. Lechowskiego i ukaże się w swojej popisowej roli w świetnej sztuce 5-cio aktowej Karola Schönherra w ostatniej nowości Wiedeńskiego teatru p. t. „Opętana".

Irena Solska — europejskiej sławy artystka dramatyczna pozostawia po sobie niezatarte wrażenia. Solska po raz pierwszy zjeżdża do Kalisza i wybrała ze swojego bogatego repertuaru najlepszą Schönherowską sztukę, aby nieznanemu jej miastu wykazać swój talent w całej rozciągłości.

Solska swoim przyjazdem wzbudziła niezwykłe zainteresowanie.

— Z TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO.

W sobotę, dnia 7 b.m. w lokalu T-wa Uniw. Rob. (Wrocławska 34) o godz. 7 wiecz., radny miasta p. Sta-nisław Kalinowska wygłosi nader interesujący odczyt na temat: „Gruźlica, jako plaga klasy robotniczej". Odczyt demonstrowany będzie również rysunkami. Wejście po 20 gr. od osoby. Początek punktualnie.

— ODCZYT p. URBANOWICZA.

Staraniem Koła Starszych Harcerzy w Kaliszu, odbędzie się dla harcerzy i sympatyków harcerstwa w niedzielę, dnia 8 b.m. w gmachu. Gimn. A. Asnyka, o godzinie 5-ej wieczorem odczyt z przezroczami na temat: „Wizje Sybiru". Wejście 10 groszy

— PODWYŻSZENIE WPISÓW.

Gimnazja prywatne w Warszawie rozesłały komunikaty do rodziców zawiadamiające, że opłata za kwartał wynosić będzie: 161 zł. od 1 do 3 klasy i 176 zł. od 4 do 8 włącznie.—Podwyżka ta tłomaczy się, że w ciągu ostatnich czterech miesięcy wartość punktu wynagrodzeniowego wzrosła o 35 gr. na 42 gr za punkt, a pensje nauczycieli obliczane są w punktach wynagrodzeniowych.

— PODZIAŁ MIAST PODŁUG DROŻYZNY

Oto jak dziś szeregują się miasta polskie pod względem drożyzny w porządku malejącym: Warszawa, Łódź, Sosnowiec, Będzin, Białystok, Kalisz, Częstochowa, Dąbrowa G., Zawiercie, a na końcu Zamość i Płock. Przed wojną szereg był nieco inny: Warszawa, Dąbrowa, Sosnowiec, Będzin, Częstochowa, Łódź, a na końcu Płock i Kalisz.

Z tego okazuje się, że Kalisz który przed wojną był miastem najtańszem, pod względem wzrostu drożyzny pobił Częstochowę, Dąbrowę, Zawiercie i wiele zapewne innych miast. Płock tymczasem jak był przed wojną najtańszem miastem, tak i pozostał do dziś dnia. Drożyznę w Kaliszu zawdzięczać należy bliskości Poznania, podług którego, kupcy i rzemieślnicy regulują swe ceny w Kaliszu.

— NOWY FALSYFIKAT BILETU 50cio ZŁOTOWEGO.

Nowy typ falsyfikatu 50 złotowego biletu wykonany jest na papierze mniej sztywnym i silniej rypsowanym.

Kolory farb ciemniejsze i brudne, druk miejscami poprzerywany.

Rysunki z kompozycji festonowych i martwej natury, nie uwydatniają się tak plastycznie jak na bilecie autentycznym.

Strona przednia. W medaljonie niezadrukowanym wizerunek Tadeusza Kościuszki wykonany znakiem wodnym występuje nikle w postaci plam tłustych, dających się zauważyć na powierzchni papieru.

Druk przerywany w kolorze brudno-fioletowym, podczas gdy druk ten na bilecie autentycznym jest koloru granatowego, wskutek czego głowa Kościuszki nabiera innego odcienia.

Numeracja i podpisy o słabym tłoku w kolorze szarym, na bilecie zaś autentycznym są koloru czysto czarnego.

Strona odwrotna. Tło pod tekstem wskutek grubszych i zamazanych linji jest ciemniejsze, druk zaś nierówny, rozlany w kolorze brudno-fioletowym.

Uchwytnym rysem charakterystycznym są ręczne poprawki subtelnych rysunków tła, zwłaszcza tła portretu na stronie przedniej i orła na stronie odwrotnej.

Orzeł wykonany nieudolnie, cieniowanie poszczególnych piór oraz kadłuba niewyraźne, w kolorze brudno-fioletowym.

— Nr. 5-ty „BLUSZCZU" omawia w artykule wstępnym walkę, jaką ze wzrastającym alkoholizmem prowadzi powojenna Francja.

Beletrystykę reprezentują poezje Christiny Rossetti w pięknem tłomaczeniu p. Zofji Rościszewskiej, Powieść H. Ceysingerówny „Drogami duszy" oraz dwie tłomaczone nowele Gracji Deleddy i Henryka Bordeaux.

Sprawozdanie z dzieła Stanisława Majewskiego „Duch wśród Materji" kreśli barwne pióro Zofji Zawiszanki.

„Karykatura Polska" pióro N. Samotyłowej i recenzja St. Podhorskiej. Również z poezji Kossak-Pawlikowskiej wyróżnia się p.t. „Różowa Magja".

Zwraca nadto uwagę wprowadzony niedawno w Bluszczu dział sportu zajmujący opracowany przez p. I. Fabrycową, oraz dział ogrodnictwa redagowany przez specjalistę p. Shönfelda.

W zakresie mód i wskazówek praktycznych wybija się na plan pierwszy korespondencja z Paryża o kapeluszach i „Kłopoty Karnawałowe" garść rad, które w niezamożnych gospodarstwach naszych bardzo się przydadzą.

Zwykłe rubryki i piękne wzory do haftu dopełniają całości bogatego jak zwykle numeru.

— NOWE CENY DRUKÓW POCZTOWYCH.

Od dnia 1 lutego obowiązują nowe ceny druków pocztowych, a mianowicie:

1) kartki pocztowe pojedyncze (kraj. i zagran.) 1 gr. za sztukę, 2) kartki pocztowe podwójne 2 gr., 3) przekazy pocztowe krajowe i zagraniczne 2 gr.3 4) przekazy telegraficzne 2 gr. 5) adresy pomocnicze krajowe i zagraniczne bez przekazu pobraniowego i z przekazem pobraniowym 2 gr., 6) deklaracje celne 2 gr., 7) blankiety telegraficzne 2 gr., 8) pokwitowania nadania telegramów 10 gr., 9) formularze statystyczne 1 gr. 10) pocztowe książki nadawcze 1 zł. 20 gr. 11) pocztowe książki odbiorcze 60 gr., 12) książki na pobór znaczków pocztowych 20 gr., 13) spisy urzędów pocztowych wraz ze spisem urzędów wojew. Górnośląskiego 3 zł., 14) wykazy dodatkowe do spisu urzędów pocztowych II, 1 — 24 włącznie 102 gr., 15) mapy połączeń pocztowych: a) dla urzędników 50 gr.; b) dla osób prywatnych 2 zł.

„Podróż na Mars"

13) *Tłomaczenie z angielskiego*

Doktór Fabrycius i Robór Hall stali za drzwiami i rozmawiali cicho ze sobą.

Czekali na decydujący moment, na ostateczne słowo.

Cisza. Goście milczeli jak zaklęci.

Doktór Fabrycius odsunął klapę okienka w ścianie i zajrzał w głąb sali. Jego przenikliwe oczy usiłowały przedrzeć zasłonę ciemności i zbadać wyraz każdej poszczególnej twarzy.

Minęło jeszcze parę minut. Nikt nie poruszył się. Wszyscy trwali nieruchomo w milczeniu rozważając to, co słyszeli.

Wreszcie w gronie miljarderów dał się zauważyć jakiś ruch. Ktoś wstał z fotelu.

Doktór Fabrysius skinął na inżyniera. W jego oczach zabłysły ogniki:

— Wygraliśmy, Robur Hall! — rzekł ochrypłym głosem. Ran Yoor pierwszy!...

Robur Hall zajrzał przez okienko. Hindus Ran Yoor wyjął z kieszeni książeczkę czekową i napisał coś...

Tamci patrzyli na niego...

Potem z kolei zjawił się drugi — Mr. Rooth! Potem miłośnik sztuki Mr. Daugth, a za nim Jonas Aberdeen z Bostonu.

Robur Hall przekręcił guzik kontaktu. Oświetlająca światłość zalała salę.

Doktór Fabrycius i Robur Hall weszli.

Miljarderzy jeden po drugim podchodzili do nich i podawali czeki.

Robur Hall uważnie kontrolował cyfry:

— Dziękuję wam, panowie!... — rzekł wreszcie.

Potem siadł przy stole i podpisał kwity. Następnie położył swój podpis doktór Fabrycius.

Robur Hall rzekł:

— A teraz przysięgał!... Musicie złożyć przysięgę, że nikt się nie dowie o tem, o czem tutaj mówiliśmy!...

Nikt z tamtych nie uśmiechnął się i wszyscy złożyli przysięgę.

Potem znowu pojawiła się służba, niosąc wino, słodycze, przekąski, cygara i papierosy.

Rozmowa toczyła się oczywiście wokół kwestji, zajmującej umysły wszystkich obecnych.

Wiele ważnych szczegółów pozostawało do rozważenia.

Mr. Daught był człowiekiem żonatym:

Każdy z miljarderów mógł zabrać ze sobą dwoje krewniaków lub dwoje służby, jeżeli to są silne i odporne na trudy natury.

Pozatem nikogo!

Co miesiąc miały odbywać się narady w sprawie postępów budowy. Najdalej za pięć miesięcy wszystko miało być gotowe. Tak postanowił doktór Fabrycius, a nikt nie pytał dlaczego. Wszyscy poddali się bez zastrzeżeń woli i autorytetowi astronoma.

Doktór Fabrycius wiedział, co czyni. Po upływie pięciu miesięcy ogół ludzkości spostrzeże niebezpieczeństwo. Wystąpią bowiem oznaki, wskazujące że do ziemi zbliża się nieznana olbrzymia planeta.

A wtedy oni będą już daleko — daleko od ziemi, skazanej na zagładę, i od tłumu, którym on dr. Fabrycius pogardzał.

Jemu, miał towarzyszyć jeden tylko człowiek Rby, nie dlatego wcale, aby go do tego skłaniało przywiązanie do wiernego służącego, ale dlatego że zdawał sobie sprawę z tego, iż człowiek o żelaznym organizmie może mu być wielce przydatny.

Inni mogą zginąć, obrócić się w proch, z którego powstali.

ROZDZIAŁ 4.

Upłynęło dziesięć dni. W kalendarzu widniała data 25 marca. Śniegi topniały. Wiosna wcześnie rozpoczęła się tego roku. Powiewał ciepły, wiosenny wiatr.

Był to czas wielce pomyślny dla robót Robur Halla.

Inżynier nie tracił czasu, ale gorliwie pracował.

Wielkie, samotne pole w okolicy San Francisco zaroiło się robotnikami. Jakby z pod ziemi wyrosły domki mieszkalne, olbrzymia hala i piec hutniczy.

Robota wrzała.

Poprzez rozległą równinę ciągnął się długi wązki, brudno-szary i brunatny pas — gościniec.

Automobil elektryczny najnowszego typu pędził w szalonem tempie przez gościniec.

Wóz zatrzymał się w pobliżu rozpoczętych budowli. Wysiadł z niego niedużego wzrostu mężczyzna, owinięty w szeroki płaszcz.

To doktór Fabrycius przybył skontrolować postęp w pracy.

Już z daleka dojrzał go inżynier i pobiegł mu naprzeciw.

— No, cóż tam słychać, Hall?

— Dziękuję. Wszystko w porządku.

— „Robal" będzie?

Inżynier wskazał na kolosalny piec.

— Tam wytapia się mój „robal" — najlżejszy metal na świecie. Za pięć dni będziemy posiadali dostateczną ilość. Także i w „hydron" zaopatrzymy się dostatecznie. Jutro rozpoczynamy pracę nad budowaniem miotacza.

Doktór Fabrycius słuchał uważnie.

(D.C.N.)

— KALENDARZYK ASTRONOMICZNY.

W niedzielę dn. 8 lutego wschód słońca o godz. 7 m .5, zachód o godz. 16 m. 34. Przybyło dnia 1 godz. 45 m. W dniu tym przypada pełnia księżyca., które będzzie widziane w Polsce, przyczem początek zjawiska nastąpi o godz. 21 m. 9, środek (największy obszar zaćmienia) o godz. 22 m. 42, koniec zaś w 15 minut po północy.

Giełda Warszawska w Złotych.

New-Jork	5.18½
Londyn	24.89
Paryż	28.17
Szwajcarja	100.22
8% pożycz. zł.	7.60
4% poż. prem.	
Bony zł. S. II A. 5% poż. Kon.	
Listy Zast. T. K. Ziem.	30.
Listy zast. K.T.Z. dolarowe	

BIULETYN

SPOSTRZEŻEŃ METEOROLOGICZNYCH STACJI „KALISZ" Państwowej Sieci Meteorologicznej PRZY SEJMIKU

w dniu 6 lutego 1925 r. godz. 7-a rano

1) Ciśnienie powietrza	**753.8** m.m.
2) Kierunek wiatru	**W**
3) Siła wiatru	**2** m/s
4) Stan nieba	Zachm.
5) Wilgot. bezwzględna	**5.8** m.m.
6) Wilgot. względna	**84%**
7) Temp. powietrza	**+5.9**
8) Ilość opadów (z doby ubiegł. zaległ.)	**0.1**
9) Najwyż. temp.	**+6.2**
10) Najniż. temp.	**—0.0**
11) Temp. grunt. na głębokości 50 cm. 1 g. pp.	**+0°.24**

Druk „Gazety Kaliskiej", Aleja Józefiny 1. Redaktor [illegible] Wydawca — „Gazeta Kaliska" Spół. z ogr. odp.